Nr. 49. Tarnów dnia 2 grudnia 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

TREŚĆ:

Samowystarczalność gospodarcza.

Od pierwszej chwili istnienia odrodzonego państwa polskiego największą troską każdego rządu polskiego i całego społeczeństwa był t. zw. bierny bilans handlowy, to znaczy przewyżka przywozu towarów z zagranicy nad naszym wywozem. W ślad za tem idzie upływ pieniądza z Polski za granicę i brak tegoż (kredytu) na rynku wewnętrzym. Powoduje to zastój w wielu gałęziach życia gospodarczo-społecznego; najwidoczniej okazuje się w słabym ruchu budowlanym. Grozi zaś w razie długoletniego trwania podobnego stanu załamaniem się naszej waluty.

Mamy bilans handlowy bierny. W roku bieżącym, w pierwszych 8 miesiącach, przewaga wartości, towarów któreśmy zagranicą kupili, nad wartością tego cośmy sprzedali — wynosi 800 miljonów złotych.

Produktów spożywczych przywozimy rocznie za sumę (podajemy w okrągłych cyfrach) 300 miljonów złotych.

Skór surowych sprowadzamy za ok. 51 milj. zł.; wyprawionych za 70 milj. złotych; gotowego obuwia za 10 miljonów złotych.

Futer przywieźliśmy za $38^1/_2$ miljonów zł; tkanin jedwabnych za 27 milj. zł.; wytworów ceramicznych za $19^1/_2$ milj. zł.; odzieży i towarów konfekcyjnych za 17 milj. zł.; szkła i wyrobów szklanych za 8 milj. zł.; kosmetyków za $7^1/_2$ milj. złotych.

Szmelc żelazny sprowadzamy za sumę 48 milj. zł.; a stare szmaty i stary papier za $25^1/_2$ milj. zł.

Wiele z tych produktów kupujemy za granicą niepotrzebnie. Moglibyśmy się bez nich obejść, a zastąpić je wyrobami krajowemi. Musimy się strzec, by wystarczać sami sobie, gdyż inaczej czeka nas chmurna przyszłość.

Hasło samowystarczalności gospodarczej rzucił wiosną rząd przez usta premjera Bartla, wzywając społeczeństwo do kupowania wyrobów krajowych. W tym celu odbywają się w całym kraju odczyty uświadamiające, pokazy i wystawy, które mają za cel rozbudzić w społeczeństwie poszanowanie dla własnej wytwórczości, wykazanie zalet naszych towarów, które niejednokrotnie są lepsze niż zagraniczne, reklamowanie umiejętne wyrobów krajowych.

Z drugiej strony rząd i samorządy powinny w pierwszym rzędzie poprzeć starania o podniesienie wydajności roli. Polska jest krajem rolniczym i powinna co do produktów spożywczych wystarczać sobie, a nawet wywozić. Znawcy życia gospodarczego podają, że gdybyśmy dziurę, jaką w bilansie handlowym tworzy przywós artykułów spożywczych załatali, a przytem umiejętnie wywozili, to deficyt nasz spadłby o połowę.

Należy nadto poprzeć nasze rzemiosło znajdujące się w stanie bardzo zubożonym, niezdolne do szerszego rozwinięcia swych warstatów pracy, ułatwić mu kredyt, nisko oprocentowany, rozwinąć i subwencjonować akcję w kierunku tworzenia spółek skupu surowców, lub zbytu wytworów — a wówczas i ta sfera wytwórców obniży przywóz z zagranicy.

O potrzebie popierania przemysłu nie piszemy, bo widzimy, że sobie daje dość radę i od rządu doznaje wszelkiego możliwego poparcia.

Społeczeństwo całe musi się zabrać do obrony wytwórczości krajowej i musi kupować możliwie tylko krajowe wyroby a jednocześnie zaprowadzić większą oszczędność w życiu codziennem i ubraniu, bo wiele artykułów, sprowadzanych z zagranicy świadczy o naszej rozrzutności i lekkomyślności ekonomicznej.

Gdy to przeprowadzimy, to nietylko nie będzie nam zagrażał upadek gospodarczy, ale

Słuchaj, Polsko!

Redakcja otrzymała z Komitetu Floty Narodowej w Warszawie następującą ulotkę z prośbą o jej rozpowszechnienie:

Polsko! Słyszysz?...

Przez Twoje pola orne, wzgórza i rzeki idzie szum jakiś nieznany, podobny do tętentu dalekich tabunów, harcujących po stepie, kłębi się pod chmurami, rozsypanemi po niebie, jak stado piór strusich, unoszonych wiatrem w powietrzu, zawija się po wąwozach, uderza w ściany krzesanic tatrzańskich i rozpływa się po nizinach.

Oracz zgięty nad pługiem zatrzymał swój zaprząg i przesłoniwszy oczy sękatą dłonią, wpatruje się w niebo: żórawież to lecą, tak niesamowicie furkając skrzydłami? czy na burzę pogoda chce się odmienić?

Stado kawek, pozierając trwożliwie paciorkami szafirowych swych oczu, zmieniło nagle kierunek lotu i dało nura ku ziemi. Ułański koń, uwiązany do słupa na kresowej wedecie, obrócił chrapy w stronę wiatru i niespokojnie strzyże uszami...

Czy łany zielone, czy bory nad brzegami Wisły, Niemna i Dźwiny rozszumiały się tak gwarem głosów miljonowym? Czy tabuny koni, powstawszy z grobów, pędzą skośnoocy ordyńcy? Czy żubry to z Białowieży ruszyły i racicami krzywemi tratują zboża na chłopskich zagonach? Czy burza piorunami nabrzmiała sunie nad ziemią Polanów, by pokłon oddać turniom tatrzańskim? Hej, nie kłosy szumią pieśń swoją o kraju mlekiem i miodem płynącym, nie burza daleka piorunami ziemię zamiata...

To morze mówi!

Idzie głos jego z tytanicznej piersi rzucony w przestworze.

...Polskie morze...

Słyszysz, Polsko?

Tak samo w pył diamentowy rozbijał się wał wodny, rzucony od Atlantydy ku brzegom Bałtyku, tak samo przez polską ziemię w morzu skąpaną szły tajemnicze poszumy, budząc w sercach ludzi nieznane przeczucia, kiedy Bolesław Krzywousty „pobrawszy skarby w Danji, jechał do Polski", kiedy z niewoli szwedzkiej w roku 1635 okręt polski „Czarny Orzeł" powracał, gdy Stefan Batory szlachetne swe pismo w sprawie „kaduków" pisał do miasta Lubeki...

Tak samo, tak samo, jak dzisiaj!

I miałyżby tak samo jak ongi, przez twoją, Polsko, obojętność i niezrozumienie tych górnych głosów po raz... drugi „zniknąć polskie kapry zupełnie"?

Na Boga żywego, zbudź się i wsłuchaj się całą duszą w one głosy podniebne!

Zali nie rozumiesz, nie czujesz tętna życia, idącego od morza? że ono prosi cię o własne okręty, na których w świat szeroki wypłyniesz, by zarzucić kotwicę w Szanhaju albo na Ziemi Ognistej? w ruchliwym kraju Wschodzącego Słońca, albo u smętnych wybrzeży Islandji?

Że śladem Kurowskich i Morsztynów przywieziesz stamtąd na „ładownych okrętach" wszystko to, czego ci przyroda poskąpiła w bogatej twej ziemi: wraz z cynamonem i drzewem korkowem przywieziesz z za morza szeroki wiew monsunu zwrotnikowego i ducha inicjatywy, hartowanego w zmaganiu się z tajfunami...

Rzuć hasło potężne w oświetlone okna pałaców i zakopcone chaty chłopskie, hasło jak grom: Na morze!!!

Niech zaszeleszczą banknoty, wyrzucane z atłasowego wnętrza portfelów i „grosz wdowi" brzęknie na tacy dla celu jednego: na morze! budować porty, budować okręty!

Przez twoje pola, wzgórza i rzeki idzie szum jakiś nieznany... Od morza zew idzie.

Słuchaj, Polsko!

Marjusz Zaruski.

Zapisujcie się wszyscy na członków Komitetu Floty Narodowej — 1 złoty rocznie.

staniemy na mocnej podstawie ekonomicznej, bez której słabą jest siła i obrona państwa.

Samowystarczalność niech będzie nam hasłem gospodarczym w drugim dziesięcioleciu Polski.

Kupujmy tylko wyroby krajowe — a przestanie pieniądz i siły ludzkie emigrować poza granice kraju.

Unieważnienie wyborów do Kasy Chorych.

Protest Komitetu Zjednoczenia Polskiego odniósł skutek. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie unieważnił wybory tak z grupy pracodawców, jako też z grupy ubezpieczonych podając ściśle, poważne powody, jakie zaczerpnął z założonego protestu i z protokółów aktu wyborczego.

Przytaczamy tu w całej rozciągłości pismo Okr. Urz. Ubezpieczeń unieważniające ostatnie wybory do Rady Kasy chorych. Pisma takie otrzymali pełnomocnicy poszczególnych list.

L. 15.301 — Lwów, 24 listopada 1928.

„Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19. V. 1926 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) uwzględniając wniesiony w otwartym terminie przez Pana i tow. protest unieważnia niniejszem dokonane w dniach 26 i 27 X. 1928 r. wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, tak z grupy ubezpieczonych jak i pracodawców.

Powody:

Cały akt głosowania do Rady Powiatowej Kasy w Tarnowie dokonany w dniach 26 i 27 października 1928 roku wykazuje tyle i zasadniczych nieścisłości i niezgodności, a tem samem naruszeń rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 24. III. 1926 roku w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 273), że nie może on być uznanym za właściwy objaw woli wykonawców:

I tak:

1. a) *W grupie pracodawców* szereg osób jak n. p. pp. Maurycy Hutter, Józef Frisch i inni oddało głosy jako pełnomocnicy szeregu pracodawców, co się sprzeciwia postanowieniom § 28 cyt. rozp.. iż zastępca głosować może tylko w imieniu jednego pracodawcy,

b) niektóre osoby oddały głos jako pełnomocnicy pracodawców (osób fizycznych) zatrudniających mniej niż 30 ubezpieczonych, co się również sprzeciwia wyraźnym postanowieniom tegoż § 28 rozp.

c) niektóre firmy wystawiły pełnomocnictwa do głosowania dla kilku osób,

d) głosowano na pełnomocnictwa nie autentyczne, gdyż gdy niektórzy pracodawcy zgłosili się, aby oddać osobiście głos, okazało się, że już ktoś za nich głos oddał,

e) Komisja Wyborcza w Tuchowie mimo protestu męża zaufania uchwaliła przyjąć 4 głosy od głosującego na podstawie pełnocnictwa wystawionego przez spadkobierczynię wymienionej w spisie wyborców, wyborczynię zmarłej już po okresie reklamacyjnym.

Fakta te naruszające wyraźnie odnośne przepisy rozporządzenia ministerjalnego, ograniczyły prawa wyborczeowych pracodawców i dowodzą wyniku wyborów niezgodnego z faktyczną wolą wyborców.

2. Wynik wyborów *z grupy ubezpieczonych* nie może też być uznanym za objaw woli wyborców, albowiem

a) nietylko w bezpośrednim sąsiedztwie lokali wyborczych, ale wprost w samych lokalach wyborczych na terenie Państw. Fabryki Związków Azotowych agitację prowadzono i kartki do głosowania rozdawano, co się sprzeciwia wyraźnie postanowieniom § 34 cyt. rozporządzenia z 24. III. 1926.

b) w jednym z lokali wyborczych na terenie wymienionej fabryki zastępca męża zaufania listy kandydatów, mimo obecności w lokalu przewodniczącego Komisji przez kilka godzin funkcjonował przy samej urnie wyborczej, odbierał od wyborców koperty i wrzucał je do urny, a przy tej sposobności zaglądał jaki numer kto oddaje, co się sprzeciwia zasadzie tajności wyborów.

c) w czasie aktu głosowania wchodziły do lokalu wyborczego osoby nie będące wyborcami, lub osoby, które już wygłosowały, wtrącały się do czynności Komisyj Wyborczych, co sprzeciwia się wyraźnym postanowieniom § 34 cyt. rozporządzenia. Panował wskutek tego w lokalu zamęt i hałas, przeszkadzający aktowi głosowania,

d) w jednym z lokali wyborczych okazała się niezgodność między ilością kopert znalezionych w urnie, a ilością kartek, jakkolwiek w każdej kopercie kartka była. Komisja przez odejmowanie i dodawanie kopert uzgodniła wynik, co nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że ustalony przez Komisję wynik nie odpowiada rzeczywistej ilości oddanych głosów.

e) w niektórych Komisjach Wyborczych jedne i te same osoby przychodziły oddać głos poraz drugi i trzeci, jako inne osoby, co przeważnie udawało się, wskutek czego w ostatnich godzinach głosowania dziesiątki wyborców zgłaszających się celem oddania głosów nie dopuszczono do głosowania, ponieważ przy nazwiskach ich był już znak odgłosowania,

f) w Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych w Szczucinie delegowany urzędnik Kasy działał samowolnie, oddalając niektórych zgłaszających się lub legitymując ich bez upoważnienia Komisji Wyborczej,

g) spisy wyborców przeznaczone dla Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych w Szczucinie były nieczytelne, co stwierdziła w protokole Komisja, dodając, że wskutek tego część wyborców pewnie nie głosowała, nadto,

h) spisy wyborców nie były dokładnie sporządzone wskutek czego wielu uprawnionych z powodu nieumieszczenia w spisach straciło prawa wyborcze. Świadczą o tem relacje urzędników Kasy delegowanych do poszególnych Komisyj stwierdzające, iż znaczna ilość członków zgłajających się do głosowania nie mogła oddać głosów z powodu nieumieszczenia w spisach wyborców. Niektórzy z tych członków żalili się przed Komisjami, że w przepisanym terminie reklamowali swoje prawa, inni zaś, że przy sprawdzaniu spisów oświadczono im, że w spisach są umieszczeni.

Naprowadzone wyżej okoliczności świadczą że wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie z dnia 26 i 27.X 1928 roku przeprowadzone były tak w grupie ubezpieczonych jak i pracodawców z pominięciem zasadniczych przepisów wyborczych do zapewnienia wyborcom objawienia aktem wyborczym swej faktycznej woli, wskutek czego należało je unieważnić.

Przeciw powyżej decyzji przysługuje interesowanym prawo rekursu, który wnieść można do Głównego Urzędu Ubezpieczeń przez tut Urząd w ciągu dni 14 licząc od dnia następnego po doręczeniu niniejszego pisma“.

Dyrektor: *Dr. Szkodziński.*

Dookoła Kasy Chorych.

Sprawiedliwości stało się zadość. Orgje wyborcze P.P.S. spotkało słuszne potępienie ze strony urzędowej. Zasługą jest Komitetu Zjednoczenia Polskiego, że uchwalił wniesienie protestu, ale zebranie całego materjału dowodowego, szeregowanie, ułożenie go w protest i zebranie podpisów jest niemal wyłączną zasługą ks. dr. Paryły, niespożytego, energicznego i doświadczonego od lat organizatora akcji wyborczej i działacza społecznego na terenie Kasy Chorych.

„Naprzód“ w korespondencji z Tarnowa zapowiada ze strony P.P.S. wniesienie rekursu przeciw temu unieważnieniu do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, ale rekurs taki nie wstrzymuje mocy unieważnienia.

„Naprzód“ zarzuca w tej korespondencji „Zjednoczeniu Pol.“, że nalegało na P. P. S., by „zerwała porozumienie z bundowcami a weszła w sojusz z sanacją“. Podobnie pisał poprzednio „Tygodnik Żydowski“. Dla stwierdzenia prawdy podać należy, że niektórzy członkowie Komitetu Zjednoczenia Pol. konferowali z przywódcami P. P. S. nieoficjalnie i bez upoważnienia ze strony Komitetu w sprawie współpracy Zjednoczenia Pol. z P.P.S. na terenie Kasy. Tarnowskie P.P.S. jednak wybrało sojusz z Bundem. Niechże się nim cieszy, a intrygi zostawi w łonie rozlatującej się partji i swych przywódców, którzy teraz dość pokwaśnieli i spokornieli a spoglądają tylko trwożliwie, z której strony wyłoni się rozłam.

Nie można też pominąć tu zagadkowego zachowania się „Słowa Tarnowskiego“. W numerze 43, w artykuliku „Wybory do Kasy chorych unieważnione?“ pisze tam ktoś, że unieważnienie wyborów do Kasy Chorych z listy pracowników nastąpi „ze względów, nazwijmy je, oportunistycznych“.

Jest to tak nietaktowne polityczne wyrażenie, że spotkało się wszędzie z wyrazami oburzenia. „Słowo“ jest organem kół sanacyjnych. Tymczasem członkowie Kom. Zjednoczenia Pol. z sanacji głośno wypowiadają się przeciw takiemu odezwaniu się „Słowa“. Należałoby się tedy dowiedzieć, w czyim imieniu „Słowo“ pisze.

Ciekawszem też jest zakończenie tego wstydliwie skromnego (podobnie jak i innych o Kasie Chorych) artykuliku. „Słowo“ pisze:

„Tarnów czekałaby więc znowu kampania wyborcza... przyczem być może wyłoniłyby się inne kombinacje sojuszów czy antagonizmów“.

Co to ma znaczyć? „Zjednoczenie Polskie“ obejmowało wszystkie ugrupowania polskie z wyjątkiem socjalistów. Z kimże więc chce pójść „Słowo“ do wyborów? Pozostaje P.P.S. i żydzi. (Jedni i drudzy, jak się niejednokrotnie już w Tarnowie okazało, wolą iść do wyborów samodzielnie i nie można liczyć na sojusz z nimi, jako z grupą. I tu znowu „Słowo“ znajduje się w sprzeczności z członkami Komitetu Zjednoczenia Pol. z sanacji, którzy podtrzymują (np. na ostatniem zebraniu Komitetu we wtorek) istnienie w dalszym ciągu Komitetu Zjednoczenia Polskiego.

Ale są to tylko drobne tarcia, nazwijmy je, osobiste, które na całość sprawy tak świetnie się układającej, nie będą mieć wpływu.

„Zjednoczenie Polskie“ z nową otuchą i energją pójdzie solidarnie i z pomnożonem doświadczeniem do nowych wyborów. Taka jest zresztą powszechna opinja całego Tarnowa.

Uroczystość 25-lecia Gimnazjum II. w Tarnowie.

Dnia 25 listopada obchodziło II. gimnazjum w Tarnowie jubileusz z okazji 25-lecia swego istnienia.

Ze wszystkich stron Polski zjechali się byli wychowankowie, by odświeżyć wspomnienia młodości i raz jeszcze przeżyć w gronie kolegów z ław szkolnych uczniowskie troski i radości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Filipinów, celebrowanem przez J. E. Ks. Biskupa Wałęgę.

Po nabożeństwie Ks. Biskup w ciepłych słowach przemówił do byłych wychowanków Zakładu, następnie zwrócił się do młodzieży, wyrażając radość, iż stosunki wśród niej zmieniają się na lepsze, zachęcając młode umysły do wytężonej pracy nad sobą, do obrony religji przed zgubnemi wpływami i do ofiarnej służby Ojczyźnie dla Jej chwały i potęgi.

Następnie uczestnicy udali się do sali Sokoła I., gdzie odbył się uroczysty poranek, który zagaił w podniosłych, pełnych miłości Ojczyzny słowach dyr. Orzech wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Gorące przemówienia prof. Wojciechowskiego, zwrócone do swych uczniów zakończone okrzykiem na cześć P. Marszałka Piłsudskiego, p. Lalickiego, zastępcy Komisarza Generalnego Rzeczyposp. Polskiej w Gdańsku (imieniem starszych) p. Kurowskiego (im. młodszych, byłych wychowanków) tudzież obecnego ucznia Kluzy przeplatały doskonałe produkcje chóru z towarzyszeniem orkiestry, deklamacja ucznia Miarczyńskiego i świetna gra na skrzypcach prof. Tukacza.

Poranek zaszczycili swoją obecnością: P. starosta Marossányi, burmistrz dr. Kryplewski, pułkownik Dragat, dyrektorzy szkół średnich, i wiele innych osobistości. W południe odbył się obiad dla członków Zjazdu i zaproszonych Gości w sali Kasy Oszczędności, który wśród miłej atmosfery wspomnień ubiegłych, 25 lat przeciągnął się do wieczora.

Wieczorem uczniowie II. gimnazjum odegrali w sali Sokoła tragedję Sofoklesa „Król Edyp“.

Dzięki niezmordowanej pracy prof. Pillera i Szawłowskiego, którzy w krótkim czasie zdołali pokonać trudności, związane z wystawieniem tragedji klasycznej, przedstawienie wypadło bez zarzutu. Produkcje chóru greckiego — przy dyskretnym a pełnym odczucia artystycznego akompanjamencie dra Szypuły — mimo technicznych trudności, wypadły wcale udatnie.

Wykonanie partyj solowych przez młodocianych aktorów czyniły na widzach niezatarte wrażenie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pięknie odtworzona duża i trudna rola tytułowa (Miarczyński) i doskonała gra wdykcji i ekspresji Tyrezjasza (Jachna), tudzież miła Jokasta (p. Senderakowska) wyglądająca, co prawda, raczej na siostrę, niż matkę Edypa.

Doskonała inscenizacja i barwne kostjumy dopełniały artystycznej całości.

Sala Sokoła dawno już nie gościła takiej

ilości widzów, oklaskujących serdecznie grę aktorów.

Należy podnieść z uznaniem zasługę dyrekcji zakładu, która, popierając tego rodzaju wystąpienia wychowanków, przyczynia się nie tylko do popularyzacji arcydzieł literatury, ale działa wychowawczo, budząc w młodych umysłach poczucia artystyczne i wdrażając do pracy zbiorowej tych przyszłych obywateli Państwa.

Wir.

Z Rady miejskiej.

Rozeszła się po mieście pogłoska, że środowe posiedzenie będzie ostatniem przed rządami komisarza na Magistracie. Toteż galerja pełna była publiczności, a radni jakoś niechętnie się schodzili, jakby się obawiali, aby nie być obecnymi na pożegnaniu Rady miejskiej.

Interpelowali r. Hutter w sprawie autobusów miejskich i w sprawie wstrzymania robót około adaptacji trzeciego baraku dla bezdomnych. As. Ciołkosz w sprawie pogłosek o bliskiem rozwiązaniu Rady i aby miasto wywłaszczyło grunta ks. Sanguszki, znajdujące się w mieście.

Odpowiadał na interpelacje burm. dr. Kryplewski. Autobusy są niezdatne do dalszej jazdy. Baraku miasto nie przerabia z braku funduszów. Rozwiązanie Rady podobno nie jest aktualne. Wywłaszczać może gmina tylko w tym wypadku, gdy nie ma własnych gruntów a gruntu prywatnego potrzebuje na potrzeby miasta, zwłaszcza gdy właściciel mimo zawiadomienia nie chce gruntu odstąpić, ani sam na nim nic nie buduje.

Po interpelacjach przystąpiła Rada do obrad nad porządkiem dziennym.

Uchwalono, aby miasto we własnym zakresie objęło zakład czyszczenia miasta, przez co ulegalizowano stan obecnie istniejący. Uchwalono konieczność obecności miej. strażaka pożarnego na każdej imprezie publicznej, za co miasto pobierać będzie od kierownictwa imprez po 75 gr. za godzinę w dnie powszednie a po 1 zł. w niedzielę i święta.

W sprawie tej zabrał głos r. Adler, który jako członek Zarządu T. S. L. przedstawiał, iż nowa ta opłata godzi poważnie w stan finansowy tegoż towarzystwa, które i tak już płaci miastu ok. 1.600 zł. rocznie podatku od widowisk z kina „Marzenie“, a ma jeszcze długi za wystawiony budynek.

P. burmistrz wyjaśnił, że miasto może zwolnić w pewnych wydatkach od tej opłaty i że ma zamiar pobierać od T. S. L. opłatę z tego tytułu tylko za soboty i niedziele.

Uchwalono odstąpić tytułem darowizny Tow. Szkoły gimnazjum żeńskiego im. Orzeszkowej grunt miejski pod budowę szkoły przy ul. Szujskiego (boczna od Chyszowskiej, prowadząca na Szkotnik — w pobliżu koszar ułańskich).

Uchwalono wybudować dom dla bezdomnych chłopców im. marsz. Piłsudskiego na gruntach miejskich przeznaczonych dawniej pod cmentarz, a ciągnących się wzdłuż toru kolejowego, biegnącego do Szczucina za obecnym cmentarzem wojskowym. Rada uchwaliła nadto na ten cel zaciągnąć pożyczkę w kwocie 100.000 zł.

Przy tej sposobności referował p. as. Jakubowski, że dom ten kosztował będzie ok. 480 tyś. złotych i że dotychczas na ten cel jest zebranych 6 tyś. zł. Ponadto miasto już dawniej wyznaczyło na ów zakład 15 tyś. zł. a Rada Powiatowa 31.800 zł.

Uchwalono pobierać w r. budżetowym 1929/30 dodatki do podatków od nieruchomości, konsumcyjny i od trunków alkoholowych w dotychczasowej wysokości. Uchwalono pobieranie podatku ładunkowego i hotelowego, a nadto 300% od podatku państwowego od placów budowlanych niezabudowanych. Wysokość tę uznano za wskazaną, aby przeciwdziałać orgji spekulacyjnej placami budowlanemi.

Zatwierdzono zamknięcia rachunkowe Zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan za lata 1925, 1926 i 1927, przyczem sekr. p. Kołodziej podał do wiadomości, że Zakład operuje z zyskiem, tak iż zdołał już pokryć straty z okresu waloryzacyjnego i poczynić częściowo restaurację budynku. Wprawdzie według statutu Zakładu czysty zysk przeznaczony jest na zapomogi dla podupadłych mieszczan, ale w obecnym stanie rzeczy nie może to nastąpić, dopóki budynek nie zostanie zupełnie odrestaurowany.

Uchwalono utworzyć nową, ślepą ulicę, boczną do ul. Tertila (Lipowej). Ulica ta będzie biegła przez środek pola tuż za bursą im. św. Kazimierza, przyczem właściciele zobowiązali się wybudować tam ulicę, doprowadzić wodociąg, elektryczność i gaz kosztem 18.225 zł. w myśl nowej ustawy budowlanej.

Posiedzenie obfitowało w humorystyczne incydenty, gdy r. Hutter stawiał wniosek, aby budować nie dom dla bezdomnych chłopców, ale dla bezdomnych starców i gdy as. Ciołkosz w ferworze demagogicznym głosił, że żebracy, staruszkowie i nieuleczalnie chorzy to przyszłość narodu.

Posiedzenie Komisji rolnej

Zarządu Powiat.

Dn. 23 b. m. o godz. 11-tej odbyło się posiedzenie komisji rolnej Tymczas Zarządu Powiat. w obecności p. starosty Marosanyi'ego. W posiedzeniu wzięli udział poseł Witos jako przewodniczący komisji rolnej i członkowie tejże komisji pp. Stanisław Smalec ze Strusiny, Filip Włodek z Łękawicy i Karol Słowik ze Szczepanowic. Nieobecnym był członek komisji p. Wł. Olszewski, właściciel dóbr z Gromnika.

Ponadto na posiedzeniu byli obecni Sekr. Rady pow. p. Marzec i instruktor rolniczy inż. Derechowski, jako referent fachowy.

Komisja uchwaliła regulamin czynności i obrad komisji rolnej, według którego komisja rolna jest tylko organem opinjodawczym w sprawach rolnych tak dla Rady przybocznej, jak również — i to w pierwszym rzędzie — dla Komisarza Rządowego. Oświadczono się za przyłączeniem powiatu do Międzykomunalnego Związku dla spraw meljoracyjnych woj. krakowskiego. Oświadczono się zasadniczo za utworzeniem w tut. powiecie 2-ch ferm wzorowych. a odnośnie do zakupna na ten cel resztówki z folw. Poskle (przysiółek Pogorskiej Woli) uchwalono pertraktować w tej sprawie z Okręgow. Urzędem Ziemskim i z właścicielami. Postanowiono wprowadzić w tut. powiecie rasę czerwoną polską, jako obowiązującą we wszystkich gminach powiatu, za wyjątkiem gmin podmiejskich koło Tarnowa, w których byłoby wskazanem wprowadzenie rasy nizinnej. Wniosek ten będzie przedłożony Minist. Rolnictwa z tem, aby w tym kierunku przeprowadzono właściwe studja w tut. powiecie.

Pogłoski a rzeczywistość.

Całe miasto od tygodnia powtarzało sobie różne pogłoski na temat kierowniczych stanowisk na Magistracie, w Kasie Chorych i Kasie Oszczędności. Fantazja doprawdy dziwnie pracowała. Wymieniano nazwiska: dyr. Gładyszowskiego, prof. Wojciechowskiego, dr. Skowrońskiego, względnie kogoś „obcego“, najchętniej wyższego oficera, jako domniemanych komisarzy rządowych miasta.

Na stanowisko Komisarza w Kasie Chorych wymieniano mniej nazwisk, ponieważ to pole pracy niewdzięczniejsze i trudniejsze.

Szczytu dosięgło przysłowione bajczarstwo tarnowskie we środę, 28. b. m., w którym to dniu przybył do Tarnowa p. wicewojewoda Duch i odbył szereg konferencyj z przedstawicielami i delegatami różnych ugrupowań politycznych i społecznych. Wówczas to, jak z rogu obfitości leciały na miasto nazwiska, projekty, kombinacje, wszystkie rzekomo autentyczne.

Pogłoskom o zmianach w Zarządzie miasta zaprzeczył p. burmistrz na Radzie miejskiej, powołując się na zdanie p. wicewojewody, iż miastu nie grożą rządy komisarskie.

W Kasie Chorych zdołali socjaliści ubiec wszelkie mędrkowania. Oto komisarz Kasy Kropatsch przyjął rezygnację dr. Mildnera i zamianował tymczasowym dyrektorem Kasy Chorych dr. Szumskiego, znanego agitatora P.P.S. Zamianowanie to jest nową prowokacją Tarnowa. Szumski w różnych swoich wystąpieniach, nie sony młodzieńczym temperamentem, nie umiał nigdy uszanować niczyich przekonań, a uznawał tylko socjalistów z pod sztandaru Ciołkoszów. Należy się spodziewać, że po zamianowaniu przez rząd innego komisarza na miejsce dr. Kropatscha, który podobno wniósł rezygnację, nastąpi też zmiana na stanowisku dyrektora. Partyjny i nieokiełzany młodzieniec ustąpić wówczas musi. Tarnowska Kasa Chorych powinna już przejść przez oczyszczający ogień sanacji stasunków, tam wytworzonych. Zjednoczenie Polskie winno założyć protest przeciw rządom Szumskich w Kasie Chorych.

O ile politycy tarnowscy emocjonowali się ewentualnemi zmianami w kierownictwie miasta i Kasy Chorych, o tyle niepolitycy mieli inne senzacje. A to: zwolnienie dwóch szoferów od autobusów miejskich, którzy podobno przyszli do pracy kompletnie pijani, wstrzymanie ruchu autobusowego w mieście z powodu, nagłego zepsucia się obu autobusów i wyjazd z Tarnowa „księdza“ hodurowskiego, której to sprawie towarzyszą niechlubne opowiadania z rodzaju tych, jakich dostarczał nam niedawny proces arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego.

Tarnów nie jest tak wielki, żeby się w nim ukryć coś dało. Toteż pogłoski bardzo szybko się szerzą i sycą głodnych senzacji.

Co do komisarza na Magistracie sprawa ta, jak się dowiadujemy, nie przestała być aktualną, mimo zaprzeczeń oficjalnych. Idzie tylko o wyczekanie stosownej pory i o dobranie odpowiedniego człowieka.

Tarnów wchodzi w orbitę większego zainteresowania rządowego i stąd w naszym mieście musi polityka toczyć się nieco innym torem, niż gdzieindziej.

Stały teatr w Tarnowie.

Towarzystwo Muzyczne w Tarnowie założyło „Stały teatr amatorski“, który ma być ośrodkiem kulturalnym łączącym wszystkich miłośników sceny, budzić zainteresowanie dla sztuki scenicznej wśród szerszego ogółu, a przez odpowiedni dobór repertuaru kształcić smak estetyczny przy zachowaniu walorów moralnych.

Protektorat nad tym teatrem objęli p. radca Marossanyi, burmistrz dr. Kryplewski i pułk Kleberg.

Jako premiera wystawiony będzie 9 b. m. wodewil w 4 aktach p. t. „Ułani Ks. Józefa“ z muzyką złączonych orkiestr wojsk. i symfonicznej, śpiewami chóru Tow. Muzycznego i tańcami.

Cały zespół liczy 70 osób. Z taką obsadą osób nie jest w stanie żaden teatr zawodowy wystawić sztuki w Tarnowie. Powiększą efekt nowe dekoracje i specjalnie uszyte kostjumy.

Uzyskane dochody z imprez teatru amat. przeznaczy Tow. Muz. na cele filantropijne; każda sztuka będzie odegrana osobno dla szkół po cenach zniżkowych, a osobno dla wojska za wstępem wolnym.

Tow. Muzyczne spodziewa się, że społeczeństwo Tarnowa i okolicy poprze to kulturalne usiłowanie tak przez liczne uczęszczanie na występy teatru, jakoteż moralnie, kładąc przez to fundament pod przyszły teatr miejski w Tarnowie, którego brak odczuwa się bardzo.

Aby odpowiedzieć wymaganiom publiczności zamierza Tow. Muz. przeprowadzić dokładną adaptację sceny Sokoła I. Może się to stać tylko przy silnym poparciu społeczeństwa.

Kierownikiem artystycznym i reżyserem jest kap. Znamierowski, muzyki i śpiewu por. kapelmistrz Ciapski, tańców p. Inż. Okoniowa inspicjentem jest p. Walter.

W „Ułanach ks. Józefa“ wezmą udział jako aktorzy Panie: Błonarowiczowa, Kellnerowa, Okoniowa, Dylska, Iwańska, Kwiczalanka, Mackówna, Piotrowska, Radelli, Szczygłówna.

Panowie: por. Borniak, wachm. Cichy, por. Kaczan, wachm. Kolasiński, Kwiczala, ppor. Mężyk, por. Mogulski, Narkiewicz, Paciorkiewicz, Partyka, Sakowicz, Sekura, por. Stelmach, por. Szydek, kap. Znamierowski.

W tańcach wezmą udział PP. Burkówna, Dylska, Jaśkiewiczówna, Piotrowska, Skąpska. Szczygłówna, J. Zarembianka, St. Zarembianka.

Miłośnicy sceny, muzyki, śpiewu i tańca chcący się wpisać na stałych członków czynnych teatru lub Tow. Muzycznego zechcą zgłaszać swe nazwiska i adresy do Panów Sta. Kopffa apteka przy placu Sobieskiego; Karola Kwiczali, księgarnia i drukarnia przy ul. Krakowskiej 29 i Rajmunda Kaempfa, złotnika przy ul. Wałowej 2.

Teatr a moralność.

W Tarnowie tworzy się stały teatr amatorski. Znak to widomy, że społeczeństwo wraca do przedwojennych norm życia kulturalnego, że mu nie wystarcza kino, restauracja czy cukiernia.

Nie od rzeczy więc będzie podać garść myśli na temat podany w tytule.

Teatr spełnia w życiu społecznem doniosłą rolę. Jako placówka kulturalno-oświatowa ma zadanie zapoznać społeczeństwo z twórczością rodzimą, wskazać mu te myśli i ideały, jakie nurtowały w duszy narodu i przedkładać przed oczy to wszystko, co służyć może ku rozwojowi ducha narodowego. Sięgnąć też musi do dorobku kulturalnego na tem polu innych narodów, by to, co tam znajdzie się pięknem, a dla narodu pożytecznem, przyswoić mu.

Wreszcie teatr może wpłynąć potężnie na ukształtowanie się poglądów nietylko jednostek, ale poszczególnych warstw, a nawet społeczeństwa całego co do pewnych zagadnień. Drogowskazy autora może zaszczepić wśród swych uczestników, a przez nich rozwinąć w życiu publicznem. Tutaj może powstać niejeden zaczątek planu czy też programu dla życia ludzkiego, tutaj mogą być uwypuklone pewne rysy i wady życia ludzkiego, tutaj też mogą być kreślone drogi rozwojowe przyszłości.

Zatem dla społeczeństwo, które chce żyć i zdrowo się rozwijać, nie może być obojętnem, jakiej myśli będzie teatr służyć i jakiemi środkami swe zadania będzie spełniał.

I tutaj właśnie powstaje wielce drażliwa sprawa.

Wielu bowiem z pośród tych, którzy dzierżą kierownictwo teatru mniema, że właściwie sztuka istnieje dla sztuki. Nie jest ona niczem krępowana — a teatr, jako służący jej — tem samem nie może niczem być skrępowany. W imię tych poglądów widzimy na deskach teatralnych rzeczy, które obrażają zarówno uczucia religijne, jak i poczucia moralne. Już tak utarło się to mniemanie, że w wielu wypadkach najbardziej brudne sprawy uchodzą jako ideały. — Sączy się więc zgnilizna moralna do duszy jednostek, a przez nie do społeczeństwa. Obniża się poziom moralny, a namiętności ludzkie, coraz bardziej rozkiełzane, nie mają granic. Jakiż z tego wynik? — Demoralizacja i upadek ideałów w dziedzinie ducha, zniszczenie zdrowia fizycznego oraz utrata sił i zdolności ludzkich.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że tego rodzaju wpływy oddziaływują na młode pokolenie, to możemy sobie wyobrazić przyszłość naszą!

Zamiast służyć dobrej sprawie teatr wtedy spełnia szatańską rolę. Mówi się dużo o tem, że przecież człowiek musi się rozerwać, zabawić w życiu, rozweselić. Zgoda na to! To potrzebne człowiekowi! Ale czyż można naprawdę mówić o daniu rozrywki i odpoczynku człowiekowi wtedy, gdy mu się pokazuje nagie i bezwstydne kobiety? Czyż wtedy raczej nie gra się mu na zmysłach i nie usiłuje tarzać go w najniższych instynktach? Czyż zresztą może to być odpoczynkiem dla człowieka, gdy mu się ustawicznie przypomina zdrady, trójkąty małżeńskie, morderstwa? Czyż wtedy tego rodzaju szarzyzna życia, przedstawiona w pesymistycznej ohydzie swej, zdoła człowieka podnieść i zachęcić do czynu wzniosłego? Wreszcie znowu, gdy uwielbia się na scenie bohaterów nieetycznych i bezwyznaniowych — a nawet, gdy się przez ich usta bluźni Bogu i Jego świętościom, co się nieraz zresztą zdarza, to ile spokoju sumień ludziom się odbierze? Czyż i wtedy naprawdę może być mowa o rozrywce?

Chyba nie tego na serjo powiedzieć nie może! Może to być rozrywką dla ludzi zwyrodniałych, ludzi bez wyższej kultury duchowej, dla ludzi żyjących z dnia na dzień — ale nigdy dla tych, którzy życie umieją ocenić!

Wobec tego nie może teatr przechodzić obojętnie wobec przepisów etycznych i religijnych.

Moralność i religja była u wszystkich narodów podstawą życia. W miarę jak one były lekceważono, upadał naród i odwrotnie. Jeżeli więc teatr nie poczuwa się do szerzenia ideałów moralno religijnych, jeżeli już nie umie tam odnaleźć prawdziwej kultury ducha, to przynajmniej nie może ich niszczyć i deprawować przez to pokoleń. Sprzeniewierza się bowiem wtedy wskazanemu przez nas posłannictwu i szkodę wyrządza społeczeństwu. Mówi się też, że społeczeństwu tego chce, bo tylko na takie sztuki uczęszcza!

Otóż bądźmy szczerymi! O społeczeństwie i jego żądaniach nie może decydować garstka degeneratów moralnych. Jeżeli żądni są wrażeń zmysłowych — to przecież istnieją inne instytucje specjalnie dla takich wyrodków utrzymywane. Celem zaś zaspokojenia ich sensacyj społeczeństwo nie może ponosić szkody. Zwróćmy też uwagę na to, z pośród kogo tego rodzaju amatorzy grupują się, a zobaczymy, że przeważnie żywioł żydowski im hołduje, bo nie ma do stracenia żadnych dóbr duchowych, tj. ani etycznych, ani też narodowych.

Zresztą nawet, gdyby tak było, że społeczeństwo ugania za sensacją, to wtedy nie może teatr służyć tym celom. Współdziałałby bowiem do złego! On winien szerzyć ideały, podnosić na wyżyny ludzi, a nigdy nie obniżać ich poziomu. Względy natury materjalnej także nie mogą służyć na usprawiedliwienie w danym wypadku.

Przytem jeżeliby raz, drugi, trzeci teatr wystąpił z utworami o istotnie wysokiej wartości, to ściągnąłby tych, którzy takiej strawy duchowej szukają, a którzy muszą stronić zdala od teatru, nie chcąc się narażać na przykre uczucia. Jednocześnie zaś kształciłby także i podnosił tych, którzy właśnie ubiegali się o sensację.

Słowem, teatr musi się liczyć z religją i etyką. Za wielkie i zbyt cenne są to skarby w życiu ludzkości, by je z serc ludzkich wyrywać a społeczeństwo pchać do zguby.

Społeczeństwo musi w tej sprawie podnieść głos i wyrazić swój pogląd. Biernie zachowywać się nie możemy. Albo dla nas istnieją ideały religijno-moralne i wtedy, kochając je, według nich urządzamy życie i w ich obronie występujemy wszędzie — albo też wcale nie istnieją — a wtedy musimy przyjąć inne podstawy życia.

Bierność katolików doprowadziła do tego opłakanego stanu, w jakiem dziś jesteśmy. Musimy więc jasno wypowiedzieć swój sąd i piętnować jako truciznę każdą sztukę teatralną, znieważającą pierwiastki religijno-moralne. Wprost musimy wziąć na siebie kontrolę, by przestrzegać przed zgubnymi wpływami, stamtąd wiejącemi. Głos nasz rozsądny i praca poważna muszą wydać owoce.

Obywatel.

Chrześć. Uniwersytet Robotniczy

Od dnia 7 go listopada br. rozpoczęły się zapisy do Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie (Ś-to Jańska 12, lub Metropolitalna 1), prowadzonego przez Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ od lutego 1928 r. Ta ostatnia placówka zaczyna już zyskiwać uznanie mas robotniczych dzięki dobrej organizacji wykładów i doborowi prelegentów, którzy rekrutują się z fachowych sił nauczycielskich i profesorskich. Między innymi wykłady zasad socjologji chrześcijańskiej prowadzi znany w kraju i zagranicą socjolog ks. dr. Aleksander Wóycicki, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Zakres programu Ch. U. R. obejmuje wykłady etyki, języka i literatury polskiej, nauki o Polsce współczesnej wraz z historją, propedeutyki, matematyki, geometrji stosowanej (zwłaszcza dla robotników budowlanych), hygjenę, historję ruchu chrześcijańsko-społecznego oraz zasady socjologji. Jednocześnie przewidziane są cykle wykładów z ustawodawstwa robotniczego i aktualnych zagadnień bieżących. Wykłady takie odbywać się będą w niedziele i święta.

Sprawą dalszego rozwoju Ch. U. R. zainteresowana została Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, gdzie na posiedzeniu delegatów wszystkich związków, w obecności kilkudziesięciu osób, dnia 5 listopada powzięto uchwałę, mocą której udzielono jaknajdalej idącego poparcia tej placówce.

Kronika.

Uczczenie powstania listopadowego. W niedzielę dnia 2 grudnia odbędzie się staraniem „Rodziny Wojskowej“ o godzinie 11·30 przed południem Uroczysta Akademja w sali »Marzenia« w celu uczczenia „Powstania Listopadowego“.

Program uroczystej Akademji jest następujący: prof. Tukacz solo skrzypcowe. Prof. Weryński słowo wstępne, Wł. Woźniak tenor z Krakowa—śpiew. P. L. Warzybokówna—deklamacja. Chór mieszany tow. Muzycznego pod batutą dyr. Orzecha. Orkiestra 16 p. p. i Tow. Muzycznego pod batutą por. kapelmistrza Ciapskiego.

Odczyt. Dr. Mieczysław Niwiński z Krakowa wygłosi w niedzielę 2 b. m. o godz. 5 pop. w sali Kasy Oszczędności odczyt p. t. *„Ruch katolicki we Włoszech“*, gdzie referent spędził ostatnie 2 latą. Dochód przeznaczony na budowę Katolickiego Domu Akademickiego.

Otwarcie Wystawy ruchomej w salach Sokoła I. nastąpiło we środę o godz. 5 po południu W niedzielę **wiec propagandowy o samowystarczalności** gospodarczej w sali „Gwiazdy“ o godz. 11 przed południem.

Poczta na N. Chorzowie. W Dąbrówce Infułackiej na byłym folwarku w budynkach Państw. Fabryce Związków Azotowych został utworzony osobny Urząd pocztowy.

Rekrutacja robotników do Francji odbędzie się w poniedziałek, 10 b.m. w lokalu Ekspozytury Pośrednictwa Pracy w budynku miejskim w podwórzu) przy ul. Wałowej. — Potrzebni są robotnicy do rolnictwa, górnictwa i przedsiębiorstw przemysłowych.

Autobusy miejskie już nie kursują. Okazało się bowiem po krótkiem ich użyciu, że mają tak wielkie wady, iż naprawić się doryczo nie dadzą. Wobec tego Magistrat postanowił oddać je do dyspozycji firmie Mercedes Benz, aby albo przeprowadziła gruntowną ich naprawę, albo dostarczyła nowych, dobrych autobusów.

Bezrobocie już się zaczęło w Tarnowie. Dotychczas zwolniły fabryki chorzowskie ok. 1000 ludzi. Nastąpił też zastój w krawiectwie konfekcyjnym, ponieważ zapotrzebowanie sezonu zimowego jest już pokryte.

Budowa rzeźni miejskiej. Budowa rzeźni miejskiej dzięki sprzyjającej pogodzie posptała silnie naprzód. Niektóre budynki są już pod dachem. Obecnie buduje się budynek mieszkalny, budynek administracyjny, stajnie, wozownie i magazyny, płóczkarnię, solarnię skór i zbiornik na nawóz, oraz restaurację. Nie jest wykluczone, że przy dobrej pogodzie i te budynki będą dachem nakryte. Główny budynek rzeźni nie mógł być dotychczas rozpoczęty, gdyż plany dokładne jeszcze z firmy Zieleniewskiego nie nadeszły. W najbliższych jednak tygodniach rozpoczną się prace około fundamentów pod właściwy gmach rzeźni, o ile oczywiście nie nastąpią silne mrozy i śniegi.

Wybory do Kasy Oszczędności. Nowy stutut do miejskiej Kasy Oszczędności został przez Województwo zatwierdzony. Niebawem odbędą się wybory do zarządu i dyrekcji tej instytucji finansowej.

WŁADYSŁAW POPOWICZ 1897. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.